Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 192 Kraków, sobota 21 sierpnia 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5 Telefon Redakcji 398 Telefon Administracji 310 Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty

Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Dobrze w Polsce się dzieje!

Wielki dyplomata francuski mówił, że człowiekowi na to daną jest mowa, aby mógł ukryć swoje myśli. Może to jest trafne odnośnie do dyplomatów, którzy z obowiązku swego urzędu i z tradycji zmuszeni są — jakby to powiedzieć — do mówienia czego innego aniżeli myślą, ale zupełnie nieodpowiednie jest to powiedzenie dla „zwykłych" ministrów, którzy nie powinni mieć innych słów, aniżeli z ich pracy myślowej wynika, którzy częściej niż dyplomaci stykają się z reprezentantami rządzonych i którzy mają obowiązek mówić, choćby czasem przykre rzeczy, ale oparte na faktycznem podłożu.

Nasi ministrowie lubią mówić. Wbrew przysłowiu, że mówienie jest srebrem a milczenie złotem, oni wolą — srebro, mimo że Polsce przydałoby się raczej złoto. Obecni ministrowie, a przynajmniej niektórzy z nich, do swych niewątpliwie ciężkich obowiązków zawodowych sami nakładają sobie zbyteczne jeszcze ciężary: jeżdżą i mówią, jakby na tem w nowoczesnych stosunkach polegała główna ich funkcja.

Jest i na zachodzie zwyczaj, że minister styka się bezpośrednio z opinją publiczną. Robi to albo jako poseł wobec swych wyborców — tak się praktykuje we Francji, albo jako kierownik większości parlamentarnej na urzędowych obiadach — jak to się robi w Anglji. Niewątpliwie takie bezpośrednie stykanie się ma swoje dobre strony, przedewszystkiem dlatego, że minister choć czasem nie jest przegrodzony od szarego tłumu barykadą biurokratyczną. Co jednak ma taki francusko-angielski zwyczaj wspólnego z praktykowanymi u nas przejażdżkami pp. ministrów i ich przy tej okazji występami słownymi?

Po tym wstępie przejdźmy do konkretnych wypadków z tej dziedziny, których w ostatnich dniach mieliśmy dwa: pobyt ministra skarbu w Krakowie i wystąpienie p. ministra przemysłu i handlu wobec reprezentantów prasy warszawskiej. P. Klarner przyjechał do Krakowa — wielkie to wyróżnienie, ale wcale nie nowe. Jakoś tak się złożyło, że ministrowie skarbu chętnie przyjeżdżali do Krakowa był tu p. Wł. Grabski, by. p. Zdziechowski, byli i przed nimi — może dlatego, że mimo „warszawskich pojęć" ministrowie przecież uznają, że w Krakowie koncentruje się więcej znajomości rzeczy i więcej zrozumienia dla możliwości i niemożliwości państwowych. Mniejsza zresztą o przyczyny — p. Klarner przyjechał, przyjął dużo deputacyj, wysłuchał wielką mowę, odpowiedział na nią niekrótszą i pojechał.

Co do niego mówiono i co na to odpowiedział — wydrukowaliśmy w naszym dzienniku. Przyznajemy, że drukowaliśmy te mowy nie dlatego, żebyśmy znaleźli w nich szczególnie ciekawą treść albo coś jeszcze nieznanego; nie — drukowaliśmy ją, bo tego wymaga kurtuazja i obowiązek poinformowania czytelników, który to obowiązek — szczególnie w sezonie ogórkowym — niezawsze może być wybredny w doborze tematów. Bo w rzeczywistości ani p. prezes Epstein ani p. minister Klarner nie powiedzieli nic ponadto, co przy takich okazjach się mówi: jeden przedstawia stan rzeczy z punktu widzenia reprezentowanych przez siebie interesów i stawia w imieniu tych interesów postulaty, drugi opowiada, co zrobił, co zamierza lub co potrzeba zrobić i na tem koniec. Postulaty zostają postulatami, zamiary pozostają przeważnie w sferze nierealizacji, tembardziej, o ile się nie jest pewnym na stanowisku i zakreśla polityce nowe zamierzenia — i tak w kółko, którego nie przekształci przyjazd innego ministra i mowa nastrojona na — tęsamą nutę.

Inaczej bowiem wyglądają sprawy dajmy na to przemysłu i handlu w perspektywie uroczystego posiedzenia i następującej po tem kolacji, a inaczej podczas ich preparowania w biurach ministerjalnych. Powiedziano niedawno słusznie w Sejmie, że rząd to przecież nietylko ministrowie, to są także wyżsi i niżsi urzędnicy, to jest hierarchia biurokratyczna, na której decyzje nie ma wpływu tak zwana dobra wola, ale — w najlepszym razie — litera prawa, albo — w najgorszym razie — maniera, rutyna, przekonanie o swej nieomylności i inne tak dobrze znane przymioty i wady biurokratycznego załatwiania spraw. Jeżeli p. minister skarbu stawia tezy o kursie waluty, o konieczności pożyczki zagranicznej, o bilansie handlowym itd., są to wszystko sprawy, na które on ma niewątpliwie wpływ, ale które mimo tego wpływu idą swoją drogą, przeważnie niezależną od jego umiejętności i jego chęci, gdyż wpływają na nie czynniki od jego osoby i jego poczynań niezależne. Konkretny przykład: obaj wspomniani ministrowie podkreślają „szczęście", jakie nas spotkało w formie olbrzymiego wywozu węgla. Czy jest to zasługą któregokolwiek ministra; czy zawdzięczamy to działalności, geniuszowi albo interwencji któregokolwiek ministra? Wiadomo przecież dobrze, w jaki sposób to „szczęście" nas spotkało.

To, co odnosi się do p. Klarnera i jego pobytu w Krakowie, da się zastosować i do p. Kwiatkowskiego. P. minister przemysłu i handlu, co z naszego stanowiska bardzo mu się chwali, ma słabość do dziennikarzy, za których pośrednictwem puszcza w świat swoje doświadczenie, swoje czyny, swoje zamiary. Mówił też p. Kwiatkowski do dziennikarzy ostatni raz w ubiegłą środę i powiedział rzeczy, które już nawet z jego ust słyszeliśmy, a które można ująć w słowa: dobrze nam w Polsce się dzieje. Bo jakże! P. minister przemysłu i handlu zaczął przecież swe wywody od stwierdzenia, że „ogólna sytuacja państwa w dalszym ciągu kształtuje się pomyślnie" Z jakiej racji pomyślnie? Gromadzimy kapitał sanacyjny: P. minister ilustruje to na tym przykładzie, że w lipcu nasz wywóz dał 11 miljonów dolarów nadwyżki. Cyfra rzeczywiście imponująca, z jakich ona jednak powstała pierwiastków, co się złożyło na ten spotęgowany wywóz? Wywieźliśmy za 6 miljonów dolarów produktów spożywczych, czyli że w lipcu, a więc przed zrealizowaniem nowych zbiorów, wywieźliśmy stare zapasy. Rezultat: w lipcu mieliśmy brak mąki i podrożenie chleba! Wywieźliśmy węgla i produktów naftowych za 8 miljonów dolarów — w tymsamym czasie rząd musiał walczyć z baronami węglowymi — nie o obniżenie cen wewnętrznych — ale o niedopuszczenie do ich podwyżki, robotnicy zaś muszą szykować się do walki, aby z tej śmietany dla kapitalistów spadła dla nich bodaj kropla kwaśnego mleka. Wywieźliśmy za kilka miljonów dolarów produktów włókienniczych — w tymsamym czasie mieliśmy cały szereg strajków w jednym i drugim przemyśle, a więc przy dobrej konjunkturze robotnicy muszą walczyć o drobną nadwyżkę.

P. minister uważa, że lokauty i strajki są wielkiem niebezpieczeństwem dla wysiłku całego społeczeństwa. No no, całe społeczeństwo nie wysila się; część jego wysila się chyba w kierunku podwyższenia swych zarobków bez pracy. Wprawdzie p. minister powiada, że „umiarkowane chęci zysku są nakazem chwili i rozsądku", ale niech spróbuje zastosować w praktyce ten apel wobec Lewiatana, a jesteśmy pewni, że argumenty jego o „nakazie chwili", o „niebezpieczeństwie dla sanacji" itd. spotkają się z — wystawieniem całej litanji życzeń w kierunku niewalczenia z drożyzną, niemięszania się do kalkulacji cen itd.

P. Kwiatkowski stawia jako hasło: ograniczenie wysokości zysków, wysiłek codziennej pracy i oszczędności. Piękne hasła, ale czy rząd sam postępuje wedle tych haseł, których praktykowanie innym zaleca? Ograniczenie zarobków — przy równoczesnem podrażaniu monopolów państwowych; wysiłek codziennej pracy przy robieniu wyłomów w 8-godzinnym czasie pracy; oszczędności przy istnieniu — wedle urzędowych wykazów — ćwierci miljona bezrobotnych w miastach i przy strasznem zubożeniu wsi.

Nie można jednym tchem mówić, że jest nam dobrze a przynajmniej że wchodzimy w erę lepszych czasów, a równocześnie podkopywać podstawy, na których lepsze jutro mogłoby się oprzeć. Wiemy, że do obowiązków rządu, który postawił sobie za cel sanację moralną i gospodarczą, należy od czasu wskazywać, że do tego celu się zbliżamy. Gdyby tego słowami bodaj nie robił, mogłyby wzmocnić się istniejące już wątpliwości, czy ta głoszona misja rządu jest czemś realniejszem, aniżeli wizyty, konferencje i słowa, których nam nie skąpią a które — powiadamy otwarcie — nie są w stanie nas przekonać, że poza temi zewnętrznemi objawami sanacji mieści się też treść wewnętrzna, tj. uchwytne wyniki tej sanacji.

Rząd p. Bartla ma większy, niż niejeden z jego poprzedników obowiązek robienia realnych rzeczy a nie mówienia o nich. Wszak rząd ten za obiecaną sanację otrzymał od społeczeństwa tak wielki kredyt moralny jak żaden rząd przed nim.

Program p. Młodzianowskiego dla Kresów

Nie jest to wszystko, ale przynajmniej to powinno być natychmiast wykonane

Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów był rozpatrywany projekt programu rządowego w stosunku do słowiańskich mniejszości narodowych, zamieszkujących wschodnie województwa Polski. — Projekt tego programu opracował i referował na Radzie ministrów minister spraw wewnętrznych, p. Młodzianowski.

Zanim oficjalne komunikaty biura prasowego Rady ministrów poinformują prasę o szczegółach tego programu i konkretnych planach rządu w tej dziedzinie, warto się zapoznać bodaj z jego ogólnym zarysem. Ciekawych informacyj udziela nam w tym względzie warszawski „Głos Prawdy", będący — jak wiadomo — organem zbliżonym do obecnego rządu.

Otóż „Głos Prawdy", w formie feljetonu, **bez podania nazwiska ministra Młodzianowskiego w taki jednak sposób, że łatwo się domyśleć, że mowa jest o obecnym ministrze spraw wewnętrznych,** przynosi następujący szkic programu w stosunku do ludności kresowej:

Przedewszystkiem zaspokoić jej materjalne potrzeby.

Uruchomić jak najprędzej **samorządy** dla stworzenia właściwej reprezentacji interesów lokalnych.

Powołać do ciał doradczych przy rządzie osoby, **należące do mniejszości**, i zasłużone w pracy społecznej.

Dążyć do **łagodzenia tarć narodowościowych i wyznaniowych.**

Udzielić amnestji za przestępstwa z pobudek politycznych, narodowościowych i religijnych.

Dążąc do uwzględnienia interesów życiowych mniejszości, jednocześnie przeciwstawić się zdecydowanie wszystkim działaniom, godzącym w interes państwowy.

Poddać rewizji ustawę szkolną z lipca 1924 roku oraz ustawę z 26 września 1922 r. w jej części odnoszącej się do spraw językowych — w duchu przyjaznym dla potrzeb kulturalnych ludności ukraińskiej. **Przychylnie załatwić sprawę uniwersytetu ukraińskiego,** ściągnąć młodzież ukraińską, studjującą w Czechosłowacji.

Przyśpieszyć reformę rolną i popierać parcelację prywatną.

Dopuścić do służby państwowej ukraińców wykwalifikowanych.

Zaznaczyć należy, że program ten, chociaż **daleki od doskonałości**, byłby jednak, w każdym razie, **dużym krokiem naprzód** w kierunku rozwiązania tak nieslychanie zabagnionej sprawy mniejszości narodowych.

Za wiele przyjaźni

Niema dnia, aby telegramy nie przyniosły wiadomości o już zawartych i przygotowujących się traktatach przyjaźni między państwami. W ostatnich dopiero dniach doniesiono o takich traktatach między Włochami i Hiszpanją, między Francją i Rumunją, a teraz donoszą znowu o robieniu takiego traktatu między Grecją i Rumunją. Zadziwiające jest, że mimo tych traktatów, które wszystkie — jak głoszą — mają na celu zabezpieczenie pokoju, ogniska zapalne w Europie nietylko nie wygasają, a przeciwnie rosną i powiększają niebezpieczeństwo, że mimo tylu podpór i podpórek pokojowych pewnego dnia wszystko się skończy krwawym krachem.

Jest to rzecz zrozumiała. Wszystkie te gotowe i będące na warsztacie dyplomatycznym traktaty przyjaźni mają tę słabą stronę, że gwarantując — choć i te gwarancje nie są absolutnem zabezpieczeniem — pokój między dwoma czy więcej państwami, wzbudzają tem większe obawy w innych. Zaledwie opublikowano zawarcie traktatu włosko-hiszpańskiego, już we Francji powstał niepokój, czy nie jest ono przeciw niej skierowany. Po ogłoszeniu traktatu francusko-rumuńskiego wystąpiła Rosja z zarzutami, że traktat ten jest przeciw niej skierowany. Po zawarciu i zapowiedzeniu traktatów bałkańskich zaczął się tam nowy ruch graniczny, który chyba nie świadczy o pokojowem tam położeniu.

Locarno robi szkołę ze wszystkiemi swemi dobremi i złemi stronami, z których najgorszą jest jednostronność i zbyt ciasne ujęcie problemu bezpieczeństwa i przyjaźni. Jeżeli Locarno ma głównie na oku granicę francusko-niemiecką jako najważniejszy przedmiot wymagający zabezpieczenia i gwarancyj, to traktat włosko-hiszpański ma na oku morze Śródziemne, traktat francusko-rumuński Bessarabję, traktat jugosłowiańsko-rumuńsko-grecki Bułgarję. Są to więc traktaty o znaczeniu i celu raczej lokalnym, a przy takiej ich konstrukcji interes ogólno-europejski, interes pokoju światowego schodzi na drugi plan.

A nietylko tyle. Traktaty te, zawierane pod hasłem przyjaźni i arbitrażu, są wprost niebezpieczeństwem dla pokoju. Poucza nas o tem niedawna historja. Czemże było trójprzymierze austrjacko-niemiecko-włoskie, jeżeli nie — jak o sobie głosiło — traktatem trzech mocarstw dla zabezpieczenia pokoju? Czem było dwuprzymierze francusko-rosyjskie z cichem poparciem Anglji, jeżeli nie — znowu wedle głoszonych przez siebie haseł — przeciwwagą dla trójprzymierza celem uniemożliwienia mu zakłócenia pokoju? A przecież istnienie tych dwóch ugrupowań było główną podnietą do wywołania wojny, gdyż każde w tych kombinacjach uczestniczące państwo było przekonane, że ma w swych sprzymierzeńcach kryte tyły i może bez większego ryzyka chodzić własnemi drogami. Własną też drogą poszły Austro-Węgry w lipcu 1914 i doszły do wojny wraz z całą Europą, Ameryką, Afryką itd.

Ta nauka historji przeszła jednak bez wrażenia. Dyplomacja powojenna nie zmieniła swych metod, któremi się posługiwała przed wojną. Nie dąży ona wcale do utworzenia takich stosunków, w których wojna byłaby wogóle niemożliwa, ale zabezpiecza się przed tą ewentualnością traktatami, które — znowu mamy tego przykłady w niedawnych dziejach — wojny nie zabezpieczają, przeciwnie jej wybuch potęgują.

Jest nieszczęściem narodów i państw, że nie mogą swych sprzecznych interesów: politycznych i gospodarczych wyrównywać inaczej, jak przy pomocy zawodowych pośredników i przy pomocy kontraktów na piśmie. Zamiast szukać porozumienia od narodu do narodu, szuka się je między gabinetem a gabinetem. Tymczasem narody są wieczne, gabinety zaś przemijające i bardzo często się zdarza, że naród nie chce i nie może honorować, tj. dotrzymać tego, co gabinety w ich imieniu między sobą ułożyły. Na tle tej właśnie nierównomierności między siłami (narodów) a zamiarami (gabinetów), powstają owe nieporozumienia, na które w naszej epoce widocznie niema innego środka, jak armaty i gazy trujące.

Takiemi też aktami przyjaźni są ostatnio zawarte traktaty. Czy można powiedzieć, że traktat zawarty między Mussolinim a Primo de Riverą wyszedł z ducha i z potrzeb narodów hiszpańskiego i włoskiego? Nie, Mussolini chce nim zbliżyć się do swego głupiego ideału wznowienia imperjum rzymskiego, Rivera zaś chce traktatem z mocarstwem zasłonić oczy swego narodu przed widokiem gnębiącej go dyktatury. Tąsamą miarą można mierzyć traktaty, które podpisują za Rumunję Averescu, za Grecję Pangalos: obaj nie reprezentanci, ale ciemiężyciele i przypadkowi władcy swych narodów. Na takich przyjaźniach zbudowany pokój europejski jest taksamo niepewnym, jak niepewny jest odnośnie do tylu nieudałych prób rozbrojenia. Jedno i drugie to sztuczki bankrutującej dyplomacji, która nie dla pokoju a dla utrzymania swej egzystencji robi coś, aby się wydawało, że jest w świecie i dla świata potrzebną instytucją.

Przypieczętowanie zdradzieckiej umowy

Bandycka napaść NPR-owców na drukarzy w Warszawie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 sierpnia

Od dłuższego czasu trwał w Warszawie strajk zecerów. Wobec spornego stanowiska właścicieli drukarń strajk przedłużał się, mimo to jednak karność strajkujących nie pozostawiała nic do życzenia.

W poniedziałek bieżącego tygodnia odbyła się pierwsza porozumiewawcza konferencja w warszawskim inspektoracie pracy, na której zgodzono się oddać sprawę komisji arbitrażowej.

Komisja strajkowa miała wszelkie dane, że większość żądań robotniczych zostanie przez komisję uznanych, słowem, że strajk zostanie doprowadzony do zwycięskiego końca.

Tymczasem — jak już donieśliśmy — poza plecami komisji strajkowej, w zupełnej tajemnicy przed towarzyszami drukarzami członkami klasowego związku zawodowego, **związek chadecki i enpeerowski porozumiał się z właścicielami drukarń i zgodził się na przerwanie strajku i powrót do pracy na dawnych, przedstrajkowych, warunkach.**

Ta ohydna zdrada solidarności proletarjackiej, wywołała zrozumiałe oburzenie u towarzyszy drukarzy, których imieniem **związek klasowy założył protest** przeciwko zawartej umowie.

Nie koniec jednak na tem. Wczoraj do lokalu enpeerowskiego zjednoczenia zawodowego polskiego (ZZP), które zawarło tę haniebną umowę z pracodawcami przybyła część bezrobotnych drukarzy ze Zw. klasowego, chcąc się **dowiedzieć szczegółów zawartej przez NPR umowy.** Nie chciano ich wpuścić, wobec czego czekali na wiadomości na podwórzu. Nie podobało się to jakimś osobnikom, którzy jak się okazało, nie są drukarzami, **i rozpoczęli awanturę, bijąc zebranych laskami, a potem zaczęli strzelać z rewolwerów.**

Była to bojówka NPR. Na skutek strzałów wszyscy się rozbiegli, steroryzowani. 5 obecnych przed domem policjantów **odmówiło interwencji.**

Jednak po wyjściu „bojowców" na ulicę wypędzeni z podwórza drukarze chcieli ich zatrzymać i oddać w ręce policji. Na to enpeerowscy zbóje wyjęli rewolwery zdobywając sobie wolny odwrót.

Dopiero po spotkaniu w dalszej drodze policjanta drukarze podążający za nimi, wezwali go by aresztował napastników, co też ten uczynił, odprowadzając trzech z nich (czwarty zbiegł) do 11 komisarjatu P. P., gdzie ich po wylegitymowaniu zatrzymano. Nazwiska aresztowanych są: Kuźan Józef, „urzędnik" Narodowej Partji Robotniczej; Zielski Władysław, Wojciechowski Franciszek. — Wszystkim policja odebrała rewolwery.

Nazwiska czwartego, który uciekł, nie ustalono.

Do swego haniebnego czynu — zdrady interesów strajkujących drukarzy, dodała NPR odpowiednie zakończenie. Nie należy się temu dziwić. Zrozumienie prawdziwego, antyrobotniczego stanowiska NPR. rośnie wśród robotników, którzy tłumnie teraz opuszczają szeregi ZZP., przechodząc do związków klasowych. Stąd też płynie rozpaczliwa wściekłość enpeerowskich „działaczy", chwytających się ostatniej dla siebie deski ratunku — teroru.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

TEN 14

Dom ze strachem

(Ciąg dalszy)

Może się wydać napozór, że po takich okropnych nocnych nastrojach dziwnym jest bezpośredni powrót do humoru i trzeźwości. Kto wszakże nie ma innego zmartwienia, jak dziwić się, niech się dziwi nawet tak prostej rzeczy, właściwej starym żołnierzom.

Jednak odnowiona znajomość z Wydrą i ów nieznany, dokuczliwy niepokój zmieniły cały plan, jaki ułożył sobie Okpijmurek dla oszukania jezuitów.

Biedny dzierżawca stracha czuł, że zaczyna całą tę sprawę traktować poważnie, to znaczy tak, jak inni. Poważne traktowanie znaczy przejęcie się. Była w życiu Okpijmurka jedna jedyna sprawa, którą nie przestał się przejmować do chwili obecnej: bezkrytyczna wierność i miłość do Piłsudskiego. Zdawało się, że stary żołnierz włożył do wspomnień o swoim Wodzu wszystko to, co nazywa się poczuciem świętości, piękna, powagi. Zresztą zgodnie ze swoim nazwiskiem kpił sobie serdecznie z wszelkich murków, ograniczających pojęcia najbardziej poważne i uznane.

Niewiele wzruszyły go nastroje Olchowicza. — Uważał, że jest to jedynie odmiana nastrojów kościelnych, trochę tylko inteligentniejsza, bez tysiąca konwencjonalnych rekwizytów i ruchów, naiwnych w symbolu, komicznych w swojej sutej powadze bezmyślności. Superlatywy i pochlebstwa, wygłaszane w modlitwach przez księży i chrześcijan, żydów, czy mahometan, uważał za równoznaczne z przekleństwami djabolisty. Jednakowo traktował swojego stracha, któremu jednak przypisywał nie wszystkie inkryminowane czyny, i tramwaj, który z wielkim stukotem i dzwonieniem przejeżdżał co dziesięć minut obok domu.

Teraz „coś się popsuło w państwie duńskiem". Jasna trzeźwość i równy, żołnierski sąd zostały zachwiane, i to tylko dlatego, że bez widocznej przyczyny. W niezmiernie przykrym, nieznośnym nastroju pozostał w mieszkaniu Okpijmurek po odejściu Wydry i bodajże po raz pierwszy w życiu nie wiedział, co zrobić ze sobą. Zaczęła go ogarniać bezmierna nuda. Zdaleka, cicho i podstępnie pełzała już czerwona myśl o kończącej wszystko lufie pistoletu...

Zakazaną przez lekarza kontemplacje przerwał dzwonek. Józi nie było, więc Okpijmurek niechętnie wstał i otworzył drzwi. Ukazała się zatroskana twarz byłego wachmistrza Florjana. Zdziwiony ranną wizytą dzierżawca stracha zapytał z miejsca, co się stało.

— Och, obywatelu, — szeptał Florjan po wejściu do mieszkania — oni cieszą się, że wygrali... Coś tu musiało się stać na wasze nieszczęście. Ranutko przyszedł ten stary drań Pitulko i coś im opowiedział. Ryczeli ze śmiechu i radości. A ich komendant Koziołek powiedział do mnie: „synku, będziesz jeszcze tej jesieni miał szparagi i „kalafiory" z inspektów naszego sąsiada". Naradzali się przy śniadaniu, które drzwi wybić na wasz ogród, bo wszystkie są zamurowane... Czuję, że was coś złego spotka!... Nie puszczajcie do domu tego Pitulki, to mocny gość. Potrafi wiele. Co on za panie sprowadza do celi swojej... na rekolekcje! A ta cela — to jakby z bajki... i straszna przytem. Te służące od świętej Zyty, co księża wymusztrowali, jak żołnierzy w kompanjach, ciągle przychodzą z raportami i zawsze do niego! Oczy ma djabelskie, uczony jest... Mocny gość!

Podczas nerwowego opowiadania wachmistrza Okpijmurek chodził po pokoju w głębokiej zadumie — i nagle chwycił w objęcia opowiadającego, całując go serdecznie. Florjan był mocno zdziwiony nieoczekiwaną czułością gospodarza, ale odpowiadał chętnie na uściski, czując, że wyrządził jakąś przysługę staremu koledze.

— Dziękuję, dziękuję, — mówił pan Celestyn, — ani wiecie, jak dobrą jest wasza nowina... Jeszcze długo poczekają spekulanci na moje kalafiory. Ale, czy nie wiecie, zjawi się tu jeszcze ksiądz Pitulko?

— Nie wiem.

— Mnie się zdaje, że przyjdzie. Musicie poczekać. Potrzebuję świadka choćby za drzwiami. — Nawet dwóch. Zaraz zawołam murarza...

— Ja mam być świadkiem? — przestraszył się kucharz klasztorny — toż wyleją mnie natychmiast z klasztoru!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Międzynarodowe kartelizowanie przemysłu

Jak się krzyżują różne głosy prasy?

Chadecki „Głos Narodu" z racji toczących się rokowań w sprawie skartelizowania francuskiego, niemieckiego, belgijskiego i luksemburskiego przemysłu żelaznego wylicza już dotąd skartelizowane działy przemysłu, poczem pisze:

„Całkiem więc prawie po cichu po wojnie dokonały się w świecie tak doniosłe przeobrażenia ekonomiczne, jak skartelizowanie naj ważniejszych dziedzin produkcji surowcowej (miedź, cynk, nawozy sztuczne); gdyby się wreszcie udało skartelizować przemysł żelazny, możnaby powiedzieć, **że produkcja światowa została opanowana przez międzynarodowy kapitalizm"**.

A dalej wyjaśnia chadeckie pismo, że kartele, wprowadzając pewien porządek w produkcji, mogłyby przez osiągnięte tą drogą oszczędności, spowodować potanienie odnośnych artykułów. Dzieje się jednak przeciwnie, ponieważ **„kartele tworzą się nie dla potanienia produkcji, ale dla podniesienia zysku z przedsiębiorstwa"**.

Ten motyw — wyjaśnia — dominuje nad momentem narodowym, społecznym, czy politycznym. Skutki kartelów — ciągnie dalej — są niekorzystne dla robotników, bo olbrzymie światowe przedsiębiorstwo „wszędzie ich dosięgnie", fatalnie odbijają się na konsumentach itd.

A potem — niby mimochodem oświadcza, że **„w praktyce"** nieraz schodzą się rozbieżności: kapitalizm i socjalizm, bo „polityka karteli odpowiada tendencjom socjalizmu...". „Głos Narodu" drukuje nawet grubemi czcionkami ten fakt, kompromitujący, jakoby socjalistów. — Coprawda... cieńszemi czcionkami musi doszeptać: „Ten bowiem w niej (polityce karteli) widzi pomost, prowadzący z ustroju kapitalistycznego do przyszłego „państwa kollektywnego".

Socjalizm trafnie przewidział, jaką koleją pójdzie rozwój kapitalizmu, jak ten ostatni przeobrażać się będzie w coraz potworniejszą potęgę, operującą międzynarodowo i wskazał, jak tej potędze muszą przeciwdziałać robotnicy, pielęgnując międzynarodową solidarność, aby swoje miljonowe zastępy swoją zbiorową wolę móc przeciwstawiać miljardowej presji międzynarodowego kapitału. — I jaką marną i perfidną rolę odgrywały wobec tej walki chadeckie żółte organizacje, które szczują przeciwko akcji socjalistycznej swoją ciemną, nieuświadomioną klientelę, dowodząc, że walka klas — to niechrześcijański wymysł socjalistyczny, że nawoływanie proletarjatu do międzynarodowej solidarności — to burzenie uczuć narodowych.

Jakieś artykuły, stwierdzające linię, po której kroczy kapitalizm międzynarodowy — to w chadeckiej prasie zjawy rzadkie; to skutek niemożności przemilczenia takiego faktu, jak rokowania wielkiego metalurgicznego przemysłu francusko-niem. Natomiast z ataków na międzynarodową akcję socjalistyczną żyje wszakże chadecja!... O kapitale pisze spokojnie, nawet tłumaczy, że „organizacja produkcji światowej musi nastąpić", tylko nie powinna być skierowana „przeciw konsumentom" — (Bagatela! Godzą się na kartele, ale żeby były bezzębne, jak nowonarodzone dzieci!). Nie wynoszą klerykali przeciwko Harrimanom obrazów kościelnych, ni narodowych sztandarów — nie wołają. „Bóg i Ojczyzna!" — aby... nie powstał jakiś cień posądzenia, że pragnęliby im w wielkich wyprawach po łupy na całym świecie przeszkadzać.

W polityce kartelowej widzi socjalizm ostatni etap kapitalizmu — działanie jego nie w rozsypkę, lecz w największem skoncentrowaniu, co oczywiście ułatwi ostateczną rozprawę. Przeciwnie, dla Korfantych np. protektorów „Głosu Narodu" — kartelizowanie się **wielkiego przemysłu, to wrota do** nowego Sezamu, byle tylko udało się tam wśliznąć...

Parę słów prawdy pod adresem obłudy nacjonalistycznej, której sekunduje chadecja, wypisał J. Przemyski w łódzkim „Głosie Polskim":

„Ci sami panowie, którzy niedawno jeszcze finansowali we wszystkich krajach prasę „patriotyczną" pod hasłami „Bóg i Ojczyzna"; — którzy krzyczeli „huzia na cudzoziemców"; którzy ścigali socjalistów za ich rzekomą zdradę z powodu przyjaznych stosunków z proletarjatem obcych narodów; ci sami „hurra patrjoci" wszechniemcy, wszechfrancuzi, wszech anglicy — gdy zmieniła się konjunktura ekonomiczna, wysyłają delegatów swych do rokowań z „obcymi" i zawierają układy, mające na celu stworzenie wielkich wspólnych przedsiębiorstw ponad głowami spożywców i ponad temi granicami, których **nie wolno było** dotąd przekraczać w imię solidarności ludów i braterstwa robotników!!

A dalej tak zestawia możliwości, **które u nas wyłonić się mogą**:

„Nieobojętną będzie dla nas rzeczą, jak wobec trustów zachodnich ustosunkuje się nasz krajowy kapitalizm, reprezentowany przez t. zw. sfery gospodarcze.

Jeżeli pozostanie on poza kołiskiem ich ororganizacji, to musimy być przygotowani na świeżą, wzmożoną lokalną falę nacjonalizmu, protekcjonizmu i tych wszystkich błogosławieństw, jakie z nich płyną. A więc rozlegnie się wołanie o podwyższenie ceł ochronnych; o obronę produkcji narodowej; o dłuższy dzień roboczy, o redukcję zarobków robotniczych; o premje wywozowe na cukier; o ulgowe taryfy przewozowe dla węgla; słowem rozpocznie się akcja ku temu, aby utrzymać jak najwyższe ceny na rynku wewnętrznym i kosztem zysków, osiąganych w kraju, opłacać ulgi dla rynków zagranicznych.

Nie jest wszakże wyłączone, że przedsiębiorcy nasi, łaskawie przygarnięci do łona trustów, staną w ogonie wielkich monopolistów Zachodu. Wtenczas **prasa, będąca na utrzymaniu plutokracji, w inną uderzy strunę**. Nie będzie już szczytnych frazesów o „niezależności rynków krajowych", o „niepodległości ekonomicznej", o „obronie wytwórczości polskiej". Przemysłowcy nasi otrzymają pewien zastrzeżony dla się rynek lub ryneczek zbytu, i grabiąc spożywców na zakreślonym sobie terenie, wzniosą **hymn uroczysty ku czci skoordynowanej harmonji świata"**.

Tak jest. I dlatego z taką wzgardą traktujemy te głosy walczącej z nami prasy!

Sanacja, optymizm i entuzjazm

Na marginesie artykułu tow. Pączka o „sanacji moralnej"

W jednym z ostatnich swoich artykułów postawił tow. poseł Antoni Pączek niepokojące pytanie: **gdzie jest właściwie** — tak szumnie przez pewne sfery głoszone — **odrodzenie moralne?**

Bo istotnie! — rząd mieniący się rządem sanacji moralnej, kompromitujący się (tak jest! dosłownie **kompromitujący się!**) osobą Korfantego, będącego do dziś reprezentantem rządu w różnych na pół-państwowych **przedsiębiorstwach na Górnym Śląsku** — rząd odrodzenia moralnego tolerujący na stanowisku wojewody poznańskiego **ex-policmajstra pruskiego**, jednego z protektorów **separatyzmu** województw zachodnich, hrabiego von Bnińskiego i całą falangę wyższych i niższych dostojników państwowych, mniej lub więcej skompromitowanych rozmaitemi **lukratywnemi interesami**, z czasów chjeno-piasta — wreszcie rząd sanacji moralnej wydalający **uczciwego** urzędnika PKO, **za to, że przyczynił się do wykrycia macherek swoich przełożonych** — taki rząd istotnie trudno obdarzyć zaszczytną nazwą, jaką mu nadały koła jego entuzjastycznych wielbicieli.

Nie kieruje nami — jak to już wielokrotnie zaznaczaliśmy — osobista animozja, czy też uprzedzenie, w stosunku do osób zasiadających w gabinecie prof. Bartla — owszem — jak to swego czasu wyraźnie zaznaczył tow. Lieberman — ministrowie poszczególni są **najuczciwszymi w świecie ludźmi**, szczerość ich intencji i najlepsza wola nie ulegają kwestji, niestety, wspólny ich wysiłek, **rządy państwem**, nie są odrodzeniem, a już najmniej odrodzeniem moralnem...

Rząd prof. Bartla ma, dzięki uczestnictwu w gabinecie marszałka Piłsudskiego, **liczny zastęp entuzjastów**. Stanowią oni t. zw. obóz „odrodzenia moralnego". Obóz ten, to główna, **jeżeli nie jedyna**, rezerwa sił, z których prof. Bartel czerpie pełnymi garściami **wiarę w swe siły i skuteczność swego optymizmu**.

Dziwny to obóz.

W przeważającej większości stanowią go ludzie, dla których jeszcze pół roku temu dzisiejszy premjer był poprostu jednym z 444 suwerenów. Ludzie ci, byliby się też wówczas prędzej spodziewali własnej śmierci, niż tego, że w ak krótkim czasie, staną się najwierniejszymi jego kamelotami.

Nazwiska prof. Sujkowskiego, Kwiatkowskiego, Bronlewskiego czy Stanlewicza — słowem nazwiska t. zw. profesorów premjera Bartla **nie były też dla nich ani o jeden ton głośniejsze**, od nazwisk **pozostałych profesorów** uniwersytetów i politechnik polskich.

A przecież właśnie ci profesorzy, uchodzący za najbliższych **premjerowi**, stanowią obecnie **trzon rządu** t. zw. odrodzenia. Trzon rządu i **chlubę obozu** tej samej nazwy....

Spływa na nich odblask aureoli, jaka otacza nieprzeciętną postać marszałka Piłsudskiego, i aureola ta, **wiara, że są jego mężami zaufania wystarcza**, by się stali równocześnie mężami zaufania tego odłamu społeczeństwa.

Rząd ten — mówił przecież całkiem wyraźnie red. Stpiczyński, czołowy publicysta grupy rządowej, na zjeździe legjonowym w Kielcach — **rząd ten, jest rządem zaufania marszałka Piłsudskiego, trzeba więc, żebyśmy i my mu zaufali...**

Znamy więc źródło tego entuzjazmu.

Jest niem wiara oparta na — zaufaniu.

* * *

Kredyt moralny

ZAMIAST OBRACHUNKU — OPTYMIZM I ENTUZJAZM

Zaufanie jest czemś w rodzaju kredytu. Ponieważ zaś żyjemy w latach „odrodzenia moralnego", rzecz prosta, że kredyt ten, jest także kredytem **moralnym**.

Wszędzie na świecie podstawowym warunkiem utrzymania posiadanego kredytu, jest bardzo skrupulatna **spłata procentów**. I moralny kredyt nie jest wolny od tego arcykłopotliwego obowiązku. Wszędzie też na świecie obowiązek ten przypominają dłużnikowi, wierzyciele.

U nas inaczej... Obóz odrodzenia moralnego, który swój entuzjastyczny stosunek do obecnego rządu opiera na zaufaniu, który mu udziela nadal w nieograniczonych rozmiarach kredytu moralnego, — właśnie ten obóz, czyni wszystko, aby **podważać to zaufanie** do rządu, w całej reszcie społeczeństwa.

Wszystkich, którzy patrzą na rzeczy **trzeźwo**, bez szkieł różowych, którzy oceniają naszą sytuację z konieczną dozą **krytycyzmu**, potępia się w czambuł, nazywa **pesymistami, defetystami, niedowiarkami**, krótko odmawia się im prawa oceniania prac rządu.

Trzeźwemu **obrachunkowi**, przeciwstawia się — radosny **optymizm**, uzasadnionym **wątpliwościom** — cuda mogący **entuzjazm**.

Przypominają się piękne, bo gorącem uczuciem przywiązania przepojone słowa ze zjazdu kieleckiego legionistów:

rząd ten jest rządem **zaufania marszałka Piłsudskiego — trzeba, żebyśmy i my mu zaufali...**

No tak. — Dobrze. Ale powody, powody tego zaufania? A nadewszystko **realne, polityczne** gwarancje?

Optymizm, entuzjazm, oto uczucia, które niejednokrotnie przyczyniały się do wygrania bitwy. Mają one moc orzeźwiającą, urok młodości, działają na wyobraźnię — **ale czy są dostateczną namiastką programu politycznego? Czy mogą być bodaj szkicem programu gospodarczego? Czy są wstanie posunąć bodaj o krok naprzód sprawę przebudowy społecznej?**

Naszem zdaniem — **nie!**

Optymizm — pesymizm

TRAFNE UWAGI Z PRZED PRZEWROTU MAJOWEGO

A teraz nieco o optymiźmie i pesymiźmie.

Słowa prawdy — pisał jakiś czas **przed** przewrotem majowym w jednym z głównych obecnie organów sanacji moralnej b. premjer Artur Śliwiński — bywają zazwyczaj traktowane, jako niczem nieusprawiedliwiony **„pesymizm"**. A w Polsce **nie wolno być „pesymistą"**. To jest dobre nad Newą i Wołgą, ale nie nad Wisłą. Na równinach naszych wszystko ma być proste, równe, gładkie, a sypkie i lekkie, jak piasek mazowiecki."

Po tym, tak w tej chwili **aktualnym**, — chociaż w całkiem innej sytuacji napisanym — **wstępie**, dochodzi autor, do następujących — naszem zdaniem — **trafnych, wniosków:**

Słyszy się często, że przeszkadza nam wiele zbytni pesymizm, **że przyszłość należy do optymistów.**

Jest to również kłamstwo, powtarzane najczęściej dla usypiania sumień..

W życiu publicznem, w polityce maksyma ta przypomina niewinność cielęcia, brykającego rozkosznie na dziedzińcu rzeźni. Biedne ciele! Nie wie, że jego przyszłość należy do rzeźników. Ale działacz, hołdujący tej niewinności... byłby jak żołnierz, idący z gołemi pięściami przeciw armatom i trującym gazom.

Nie grozi nam dzisiaj niebezpieczeństwo wojenne— ale porównanie jest **trafne**. Mamy inne kłopoty. Są one właśnie tego rodzaju, że trudno z nimi walczyć... optymizmem.

O tem zaś zapomina rząd i obóz sanacji moralnej.

Możliwość strajku warsztatowców

Źle się dzieje na kolei — czas nawrócić z mylnej drogi!

Dnia 30 lipca br. udała się delegacja Centralnej sekcji mechanicznej ZZK wraz z członkami prezydjum ZZK do ministra kolei p. Romockiego, któremu przedstawiono **niedomagania istniejące w dziale mechanicznym**, a szczególniej sprawę zarządzonej przez ministerstwo kolei **obniżki zarobków premjowych**, oraz sprawę sprzecznego wynagradzania za godziny nadliczbowe, jakie pracownicy zmuszeni są wykonywać dla utrzymania ciągłości ruchu pociągów. Delegacja otrzymała przyrzeczenie, że przedstawione sprawy będą rozpatrzone, dla szczegółowego zaś omówienia poszczególnych postulatów wyznaczoną została druga konferencja, którą odbyto z dyr. depart. p. Schmidtem.

Od powyższej konferencji upłynęło 20 dni, jednak **pozostało tylko na przyrzeczeniach**, bolączek bowiem nie usunięto.

Z końcem ubiegłego tygodnia zwrócili się przedstawiciele centrali ZZK do ministerstwa kolei z żądaniem odpowiedzi na przedstawione sprawy. — **Oświadczono im, że p. Romocki zarządzenia, nakazującego obniżkę zarobków premjowych o 50%, nie uchyli.** To stanowisko ministerstwa kolei dolało ostatecznie oliwy do ognia i **wybuch nastąpił w postaci strajku pracowników warsztatów głównych we Lwowie dnia 17 sierpnia.**

Strajk ten po kilku godzinach został **przerwany** na podstawie przyrzeczenia dyrekcji, którą minister stwo kolei powiadomiło telefonicznie, że wysyła na 18 bm. do Lwowa dwóch delegatów, którzy sprawę na miejscu zbadają.

Dnia 18 bm. odbyła się w DKP Lwów konferencja przedstawicieli ministerstwa kolei z przedstawicielami ZZK z działu mechanicznego, w której to delegacji brał udział również tow. Mastek, wydelegowany do Lwowa dla powzięcia odpowiednich kroków z tamtejszymi pracownikami, a to na podstawie wrzenia, jakie powstało między pracownikami warsztatowymi w okręgu DKP Kraków. Konferencja odbyła się w obecności prezesa DKP Lwów p. Prachtla, nacz. wydz. II p. Brzozowskiego i referenta spraw premjowych p. Posta.

Przedstawiciele pracowników warsztatowych za znajomili delegatów ministerstwa z powodami strajku, wskazując, że przez zarządzoną obniżkę premjowych zarobków o 50%, **odebrało pracownikom warsztatowym możność przetrzymania miesiąca**, albowiem pobory pracowników zredukowane wskutek unieruchomienia mnożnej od 1 stycznia 1926 roku **nie pokrywają wydatków na okres miesięczny** i budżet pracowników łatanym był pobieranemi premjami, które pracownicy uważali jako integralną część swego uposażenia, starając się równocześnie o odpowiednią wydajność pracy. Przez obniżenie zarobków premjowych znaleźli się pracownicy w rozpaczliwem położeniu, na co już zwracano uwagę.

Obecnie zastosowana obniżka zarobków, jest tym ostatnim kwiatkiem w bukiecie **udręczeń i trosk spowodowanych gospodarką ministerstwa kolei** i dlatego też granice cierpliwości pracowników **zostały przekroczone**, powodując odruchowe **wybuchy rozpaczy w postaci strajków**, które mogą doprowadzić do niepożądanych następstw.

Rozgoryczenie panujące obecnie podsycone zostało jeszcze więcej takiemi pociągnięciami rządu, jak **przyznaniem ostatnio dodatku funkcyjnego oficerom**, który to dodatek dosięga przeciętnie wysokości miesięcznej płacy rzemieślnika kolejowego.

Władze nasze trzymają się jednak tej zasady, **że obiecywanie nic nie kosztuje, — a głupcy żyć mogą nadzieja.** W myśl tej zasady obiecywano stale kolejarzom poprawę bytu, — **przyrzekano, że o ile tylko gospodarka kolejowa się poprawi poprawa bytu zaraz nastąpi. — Na wystąpienie Z. Z. K. do p. premjera Bartla o poprawę bytu, gdzie domagano się uruchomienia mnożnej, otrzymano odpowiedź, że to nastąpi o ile Rząd otrzyma pełnomocnictwa.**

A cóż mówi rzeczywistość?

Pan premjer wygłasza w Sejmie mowę, komunikując, że kolej są już samowystarczalne, — ba, a nawet się już amortyzują — o poprawie jednak bytu pracowników kolejowych, kosztem których do samowystarczalności doprowadzono, nie zrobił żadnej wzmianki. Pełnomocnictwa rządowi udzielono, otrzymali przeto i kolejarze odpowiedź, że o uruchomieniu mnożnej obecnie mowy być nie może!

Do pertraktacyj wysłało ministerstwo 2 delegatów, jednak **bez pełnomocnictw**. Przyjechali po to, by wysłuchać to samo, co przedstawiano p. ministrowi kolei i p. Schmidtowi. **Wysłuchali więc wszystkie żale, spisali je, przyznali słuszność** i obiecali postawić przychylne wnioski, no i w końcu jak zwykle, **kazali czekać**, pocieszając, że coś się zrobi. Czekanie na odpowiedź mogłoby trwać bardzo długo, gdyby nie to, że **próżne żołądki pracowników i głodne dzieci oraz troska o jutro czekać nie pozwala, wskutek czego też przedstawiciele pracowników postanowili czekać na odpowiedź do 21 sierpnia do godz. 9'30.**

A co będzie dalej, jeśli odpowiedź będzie odmowna? Kto poniesie odpowiedzialność za następstwa? Winę będziecie panowie chcieli zwalić na pracowników, których głodem doprowadzacie do rozpaczy!

Czas złemu zaradzić!

Nadchodzi rok szkolny, — dzieci obdarte i głodne, a za oświatę trzeba w wolnej Ojczyźnie drogo płacić. Kaganiec oświaty trzymacie panowie bardzo wysoko! tak, że promień jej dosięga tylko tych wysoko stojących! Zdaniem waszem dla tej szarej masy, która dźwiga ciężar państwowości, — wystarczy kazanie w kościele! Nadchodzi jesień, trzeba myśleć o zakupach, a tu miast dodać przynajmniej tyle co zabrali, zabierają dalej i każą czekać i milczeć!!

A teraz popatrzmy przez inne okulary na następstwa takich zarządzeń! Ruch na kolejach **obecnie znacznie się wzmógł**. Zapotrzebowanie taboru przekroczyło znacznie przewidywania odnośnych czynników, na skutek czego też kolej zmuszoną była obecnie wypożyczać olbrzymie ilości, idące w dziesiątki tysięcy, węglarek zagranicą. Ministerstwo kolei zamówiło obecnie pokaźną ilość parowozów i wagonów! Czy jest to racjonalna gospodarka, budować studnie gdy dom się pali, — każdy przyzna, że nie!

Nie tak dawno, bo w miesiącu czerwcu zarządziło ministerstwo kolei redukcję dni pracy w warsztatach kolejowych, — a dziś jesteśmy bez odpowiedniej ilości taboru, w chwili kiedy równocześnie znaleźć można na terenie kolejowym **całe cmentarzyska rdzewiejących parowozów i wagonów oczekujących naprawy.**

Obecnie zaczęto radzić, jakby zwiększyć wydajność pracy w warsztatach, i znalazł się Salomon, który rzekł: **„obciąć należy warsztatowcom zarobki premjowe o 50%, a temsamem zwiększą wydajność pracy i ministerstwo kolei będzie miało podwójny zysk".**

Doprawdy, mądre zawyrokowanie, ale naturalnie tylko w teorji, — praktyka bowiem wskazuje już obecnie coś wręcz przeciwnego, gdyż zarządzenie to pociągło w skutkach obniżenie dotychczasowej wydajności pracy.

Takie oto stosuje się **eksperymenta na kolejach**, ale niema się czemu dziwić, gdyż pomysły lepsze nie mogą wytrysnąć z głów ludzi, którzy praktyki kolejowej nabywali — przejeżdżając od czasu do czasu koleją w I. klasie za wolnym biletem...

M. K.

Ruch kolejarski

KRAKÓW—PŁASZÓW. Zgromadzeni pracownicy kolejowi stacji Kraków—Płaszów dnia 13-go sierpnia, po obszernej dyskusji nad obecną sytuacją uchwalają:

1) domagać się energicznie od obecnego rządu zrealizowania wszystkich postulatów, dotyczących pracowników kolejowych, które dotychczas nie są załatwione, przeprowadzenia ruchomej mnożnej w stosunku do wzrostu drożyzny, uszanowania ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, wydania pragmatyki służbowej od szeregu lat niezałatwionej, przeprowadzenie rewizji uposażenia dla wszystkich pracowników kolejowych, wydania ustawy emerytalnej dla wszystkich pracowników bez wyjątku, zastosowania Kasy chorych dla ogółu pracowników kolejowych;

2) wzywają wszystkich pracowników kolejowych, ażeby łączyli się w jeden Związek, a tym jest Związek klasowy ZZK;

3) domagają się przywrócenia do pracy wydalonych pracowników kolejowych za strajki ekonomiczne;

4) uchwalają pełne zaufanie klubowi PPS, jakoteż tym członkom wydziału wykonawczego ZZK, który stoją w obronie pracowników;

5) odnoszą się do wydziału wykonawczego ZZK, ażeby tenże wystąpił do ministerstwa kolei celem załatwienia spraw przyrzeczonych, a dotychczas nie załatwionych.

Wiadomości polityczne

NIEMCY CHCĄ ZABRAĆ POMORZE I POZNAŃSKIE

Wczoraj odbyło się w Gdańsku walne zgromadzenie niemieckich związków wschodnich, na którem uchwalono założyć spółdzielnię kredytową, — której zadaniem będzie udzielanie pomocy finansowej uchodźcom z obszarów należących dawniej do Niemiec, a obecnie do Polski. Spółdzielnia ta otrzyma wydatną pomoc finansową od ministerstwa finansów Rzeszy. W dalszym ciągu posiedzenia, na którem obecny był przedstawiciel gen. konsulatu niemieckiego w Gdańsku, posłanka nacjonalistyczna do sejmu gdańskiego Kalachne omówiła położenie w marchji wschodniej, pod którą to nazwą rozumie ona Pomorze i Poznańskie, oświadczając, że prowincje te bezwarunkowo wrócić muszą do Niemiec, albowiem są one spichlerzem Niemiec i częścią łączącą Rzeszę niemiecką z Prusami wschodniemi.

DYPLOMACJA WŁOSKA ROBI RUCH NA BAŁKANIE

„Neue Freie Presse" donosi z Rzymu: Zawarcie grecko-jugosłowiańskiego układu przyjaźni przypisują tu sukcesom dyplomacji włoskiej. Wizyty, które Nincicz i Rufos złożyli w Rzymie, oraz konferencje Grandiego w Genewie z ministrami spraw zagranicznych Jugosławji i Grecji, dały Włochom sposobność do spełnienia wartościowego pośrednictwa.

ROSJA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE

Według doniesień z Helsingforsu, finlandzki minister spraw zagranicznych komunikuje oficjalnie: Po otrzymaniu odpowiedzi rządu finlandzkiego na propozycję rosyjską w sprawie paktu gwarancyjnego, tutejszy poseł sowiecki oświadczył, że Rosja nie zgodzi się na propozycję państw bałtyckich co do odbycia wspólnej konferencji państw bałtyckich z Rosją, w sprawie wzmiankowanego paktu gwarancyjnego.

WAŻNE NARADY W JUGOSŁAWJI

„Neues Wiener Tageblatt" donosi z Belgradu: Prezydent ministrów Uzunovicz oraz ministrowie Nincicz, Jovanovicz i Trifunovicz udali się do Veldes, gdzie wczoraj pod przewodnictwem króla odbyła się rada koronna, na której omawiano konflikt jugosłowiańsko-bułgarski. Radzie tej przypisują wielkie znaczenie.

REWOLUCJA W TANGERZE

„Westminster Gazette" donosi z Tagneru, że grozi tam rewolucja. Zapowiedziany został strajk generalny z powodu ogólnego niezadowolenia ludności hiszpańskiej oraz tubylczej z administracji Tangeru. Słychać, że generał Primo de Rivera zamierza wysłać wojska hiszpańskie dla ochrony miasta. Angielskie, hiszpańskie i francuskie okręty wojenne zostały powiadomione o krytycznej sytuacji.

LISTY Z KRAJU

Bielsko, 18 sierpnia.

NOWY GMACH KASY CHORYCH

Nasze miasto wzbogaciło się o nowy gmach. U wylotu ul. Krasińskiego, na obszernej polanie zdala od turkotu i zgiełku ulicznego, wyrósł, jakby na drożdżach gmach Kasy chorych. Urządzenie tej instytucji **stoi na najwyższym szczeblu daleko idących wymagań i życzeń i to pod każdym względem.** Za 3 miesiące nastąpi **uroczyste otwarcie Kasy.**

Na razie należy zaznaczyć, że leczenie dozna widocznej ulgi. Wszystko jest wyposażone w nowoczesny komfort. Robotnicy nie będą się uskarżać na brak lekarzy polskich — bo zarząd Kasy postarał się o to, aby raz na zawsze umilkły utyskiwania z tego lub owego powodu.

Do przyspieszenia budowy Kasy przyczynił się naczelny lekarz Dr. Ferdynand Loebl, który słowem i piórem kołatał do wrót rządowych, o sukurs pieniężny. Kasa chorych w Bielsku, to dowód, że bez socjalistów, bez ich starań i zabiegów, w miejscu, gdzie dzisiaj stoi imponujący budynek, — możeby rosły chwasty i pokrzywy. Dr. Loebl i podwładni mu lekarze staną ze zdwojonym zapałem do pracy, bo dość tego duszenia się w ciasnych i niezdrowych ubikacjach, gdzie mimowoli zamierała chęć do pracy!

Rudy.

Bajeczne cyfry amerykańskie

Niedawno Stany Zjednoczone obchodziły 150-rocznicę swej niepodległości. Obchodziły ją w warunkach niesłychanego zbogacenia się na wojnie światowej, jako dostawca, posiadający nieprzebrane skarby naturalne oraz wysokie uprzemysłowienie.

Z tytułu tego jubileuszu politycznego ukazał się szereg prac, rzucających światło na obecny stan przodującego w Ameryce państwa.

Na terytorjum Stanów Zjednoczonych mieszka dzisiaj **120 miljonów ludzi. Bogactwo narodowe, które w r. 1912 obliczono na 187 miljardów dolarów w r. 1920 wynosiło już 500 miljardów.** Bogactwo to podlega nielicznej oligarchji finansowej, nie wynoszącej wraz z rodzinami więcej niż pół miljona głów.

Pięć wielkich, ściśle ze sobą związanych banków: 1) Morgan and Co.; 2) First National Bank; 3) Bankers Trust Co.; 4) National City Bank i 5) Guaranty Trust rozporządzają następującą siłą gospodarczą: mają 118 dyrektorów w 34 bankach, z kapitałem 2679 milj. dolarów; 30 dyrektorów w 10 stowarzyszeniach ubezpieczeniowych z 2293 milj. dolarów; 105 dyrektorów w 32 przedsiębiorstwach transportowych z 11.784 milj. dol., 63 dyrektorów w 24 przedsiębiorstwach przemysłowych z 3339 milj. dol. i 25 dyrektorów w 12 publicznych przedsiębiorstwach z 2150 miljonami dolarów.

Do koncernu bankowego Kohn Loeb et Co. należy 5 banków, kontrolujących 218 towarzystw z 51 miljardami dolarów kapitału akcyjnego. Speyer et Co., składający się z 4 banków, kontroluje 158 towarzystw z kapitałem akcyjnym, wynoszącym 22 miljardów dolarów.

Koncern kolejowy, który podlega domowi bankowemu Morgana i który nie reprezentuje jeszcze największej korporacji kolejowej Stanów Zjednoczonych, kontroluje koleje żelazne, których tor dłuższy jest od równika o dziesięć tysięcy kilometrów!

Prezydent „Związku żelaza i stali", sędzia pokoju Gary, powiedział na dorocznem zgromadzeniu w r. 1920 może z pewną przesadną przechwałką: „W Stanach Zjednoczonych mieszka tylko 6 proc. ludności ziemi, a obszar wynosi tylko 7 proc. lądu kuli ziemskiej, a jednak produkujemy 20 proc. ogółu złota, 25 proc. pszenicy; po 40 proc. żelaza, stali, skóry i srebra; 50 proc. cynku, 52 proc. węgla; po 60 proc. aluminium, bawełny i miedzi; 66 proc. oleju skalnego, 85 proc. automobili ogółu produkcji światowej".

Amerykańskie fabryki obuwia produkować mają 600 miljonów par trzewików w roku.

Rurociągi naftowe źródeł Rockfellerowskich mają być dwa razy tak długie, jak średnica ziemi.

Liczba stacyj telefonicznych jest trzy razy tak wielka, jak suma stacji reszty świata...

Oto obraz gigantyczności rozwoju technicznego Stanów Zjednoczonych.

Po drugiej stronie barjery znajduje się 41 miljonów osób zarobkujących, w tej liczbie **30 miljonów proletarjuszów.**

KRADZIEŻE. Markus Ulman, rolnik w Lichwinie, pow. Tarnów zgłosił w krakowskiej policji, że jego kuzyn Szymon Holzer, zam. w Krakowie przy ul. Rzeźniczej 4 skradł mu w czasie pobytu u niego 205 zł. i 5 dol. am. Pieniądze odebrano i oddano poszkodowanemu. Aresztowano Julję Bachlej, za kradzież niklowego zegarka (budzika) na szkodę Bolesława Sadowskiego, zam. przy ul. Powiśle 4.

KRADZIEŻ GARDEROBY DAMSKIEJ. Skradziono z zamkniętego mieszkania przy ulicy Św. Marka nr. 11, na szkodę Marji Pytel i ekspedjentek sklepowych garderobę damską wart. 1325 zł.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZA KASOWEGO. Organa krakowskiej Ekspozytury śledczej po dłuższych poszukiwaniach aresztowały wczoraj wieczór w jednej kawiarni włamywacza kasowego Jana Lepiarskiego. Przy aresztowanym znaleziono kwotę 3.486 zł. pochodzącą z włamania do kasy Urzędu pocztowego w Suchej. Lepiarski jest czwartym aresztowanym sprawcą kradzieży. Przy rewizji mieszkania Ignacego Piszczka, przy ulicy Miodowej 31, gdzie Lepiarski się chwilowo zatrzymał, znaleziono 3 garnitury ubrań, 2 zarzutki, 7 par bielizny jedwabnej, 1 parę bucików i luksusowe przybory zakupione za skradzione pieniądze.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek melodyjna i komiczna operetka Straussa „Królowa fal". W sobotę i w niedzielę o godz. 8 wiecz. operetka Falla „Madame Pompadour", w niedzielę popołudniu o 4 po cenach zniżonych „Hrabina Marica", w poniedziałek „Najpiękniejsza z kobiet". We wszystkich tych operetkach odtworzy tytułową partję Kazimiera Niewiarowska.

WIECZORY OPEROWE W KRAKOWIE. W przyszłym tygodniu odbędą się cztery wieczory operowe ze współudziałem znakomitych artystów: Ady Sari-Szajerówny i Adama Didura. Kierownictwo muzyczne objął dyr. Bolesław Wallek-Walewski.

KRONIKA

Kraków, 20 sierpnia.

WYJAZD WOJEWODY KRAKOWSKIEGO NA OBJAZD POWIATÓW. Wojewoda krakowski L. Darowski wyjechał wczoraj w towarzystwie naczelnika Wydziału Szymusika i sekretarza Stańkowskiego na objazd powiatów: Wieliczka, Bochnia, Brzesko, Tarnów, Dąbrowa, Pilzno, Ropczyce, Mielec i Jasło.

POSIEDZENIE KOMITETU BUDOWY IV MOSTU NA WIŚLE. Wczoraj przed południem odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie komitetu budowy IV mostu na Wiśle u wylotu ul. Krakowskiej. Przewodniczył prez. Rolle. Na posiedzeniu załatwiono kilka spraw administracyjnych, a to celem umożliwienia przedsiębiorcom rozpoczęcia w najbliższych dniach robót około budowy mostu. Rozpoczęto już zwozić materjał budowlany na bulwar nad Wisłą.

WZOROWA KOEDUKACYJNA 4-KL. SZKOŁA POWSZECHNA W KRAKOWIE, Wolska 19, utrzymywana przez I Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej, przyjmuje zgłoszenia na rok szkolny 1926—1927. Zakład wyposażony w pierwszorzędne środki naukowe. W godzinach nadobowiązkowych nauka języka francuskiego, niemieckiego i muzyki. Ze względów pedagogiczno-wychowawczych, ograniczona liczba uczniów poszczególnych klas. Przy szkole ogródek dziecięcy.

PREZES KRAKOWSKIEJ IZBY SKARBOWEJ Józef Greger rozpoczął z dniem wczorajszym kilkutygodniowy urlop. Zastępstwo objął wiceprezes Izby skarbowej dr. Wiktor Gajewski.

WYCIECZKI W KRAKOWIE. Onegdaj bawiła w naszem mieście wycieczka 66 uczenic szkoły gospodarczej w Kaliszu. W połowie września przybywa do Krakowa wycieczka Węgrów, w której wezmą udział profesorowie uniwersytetu budapeszteńskiego.

NOŻEM W BRZUCH. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Mostową, gdzie w czasie bójki pchnięty został nożem w brzuch przez nieznanego osobnika Józef Babicz, robotnik lat 23, zamieszkały przy ul. Piekarskiej l. 11. Babicza zabrano do szpitala św. Łazarza.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI PRZY PRACY. Wczoraj przedpołudniem zdarzyły się trzy wypadki przy pracy. We wszystkich interweniował lekarz pogotowia ratunkowego. Podczas kopania kanału w ulicy Barskiej spadł dren na nogę Antoniego Adamczyka, który doznał pęknięcia kości na lewej stopie. W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, przy ul. Czapskich, przy czyszczeniu maszyn doznali zatrucia gazem dwaj robotnicy drukarscy 46 letni St. Mularz i 59 letni Jan Zapart. Dzięki zabiegom lekarzy pogotowia zdołano obu przywrócić przytomność. Zaparta zostawiono na miejscu, zaś Mularza przewieziono do szpitala.

Z SIEKIERĄ NA POLICJANTÓW. Aresztowano Franciszka Kudasiewicza lat 33 i Franciszka Bagińskiego lat 17, zamieszkałych przy ulicy Basztowej 14, za zbrodnię gwałtu publicznego, której dopuścili się porywając się z siekierą na posterunkowych pełniących służbę asystencyjną przy eksmisji mieszkaniowej.

Sensacyjne szczegóły afery oszukańczego „banczku" dla udzielania pożyczek zagran.

W sprawie afery tak zwanego komitetu polsko-angielsko-amerykańskiego dla udzielania pożyczek śledztwo policyjne toczy się w dalszym ciągu. Obecnie kom. dr. Kobiela przesłuchuje cały szereg osób poszkodowanych, oraz kilku **pośredników tegoż „komitetu" przywiezionych z prowincji, a szczególnie z Podhala.** Jan Leśniewicz, właściciel pokątnego banczku, którego aresztowano w Warszawie, **pozostaje nadal jako chory w szpitalu pod dozorem policyjnym.** Prokuratura krakowska zażądała natychmiastowego przytransportowania Leśniewicza do Krakowa celem konfrontacji z poszkodowanymi i z pośrednikami. Jak słychać, Leśniewicz tytułem kosztów manipulacji za wyrobienie pożyczek zagranicznych **pobrał ogółem od kilkudziesięciu osób około 20.000 zł. Naturalnie żaden z podających się o pożyczkę takowej nie otrzymał.** Podczas rewizji w lokalu banczku Leśniewicza **znaleziono szereg listów z Anglji, ze sfingowanemi odpowiedziami w sprawie pożyczek,** co nasuwa podejrzenie, że Leśniewicz **miał tam wspólnika w oszustwach. Znaleziono również duże pieczęcie z orłem polskim i napisami: „Szef agencji przy udzielaniu zagranicznych kredytów w Polsce".** Pośrednicy banczku grasowali głównie na Podhalu, werbując naiwnych reflektantów na pożyczki zagraniczne. **Obok Krakowa, głównem centrum komitetu było Zakopane.** Śledztwo toczy się celem wyjaśnienia akcji komitetu w Zakopanem. **W Rabce aresztowała policja Annę Leśniewiczową, żonę właściciela banczku** pod zarzutem wspólwiny w oszukańczych praktykach Leśniewicza. Wczoraj przewieziono ją do Krakowa i przez cały dzień odbywało się przesłuchiwanie jej „pod Telegrafem".

Akta początkowego śledztwa odesłała policja do sądu okręgowego karnego w Krakowie. Z ramienia prokuratury prowadzi sprawę prok. Sozański.

—ooo—

Z Polski

MINISTER SPRAW WOJSKOWYCH MARSZAŁEK PIŁSUDSKI przyjął wczoraj posła polskiego w Helsingforsie Tytusa Filipowicza.

KONFERENCJA WOJEWODÓW KRESOWYCH. Dnia 20 bm. odbędzie się w Wilnie konferencja wojewodów: wileńskiego, nowogrodzkiego, poleskiego i białostockiego. Przedmiotem obrad będzie sytuacja gospodarcza ziem wschodnich oraz uzgodnienie ważniejszych spraw bieżących, w szczególności spraw dotyczących reorganizacji urzędów wojewódzkich i starostw, uproszczenia systemu urzędowania oraz szereg innych spraw.

POMYSŁOWE OSZUSTWA PRZY POMOCY TELEFONU. Dwóch elegancko ubranych osobników nawiedza pierwszorzędne firmy we Lwowie, przyczem obaj legitymują się legitymacjami rzekomo Tow. żydowskiego dla walki z gruźlicą. — Przed przybyciem jeden z nich przedstawia się jako rzekomo znany lekarz, poleca telefonicznie oszustów, jako delegatów tego towarzystwa. Oszuści ci wyłudzili w fabryce likierów na Bogdanówce kilka flaszek trunków, w mieście zaś w jednym sklepie 20 złotych. Odchodzą, pozostawiają bilety wstępu na przedstawienie dramatyczne, mające się odbyć 20 bm. w Domu narodnym, co jest niezgodne z prawdą. Dnia 13 bm. zamówiono telefonicznie w hurtowni tytoniowej N. Faua przy ul. Zygmuntowskiej 5. paczek tytoniu macedońskiego po 15 zł., który to tytoń miał być rzekomo wręczony w dniu imienin przez personal telefonów międzymiastowych swemu naczelnikowi. Następnie zjawiła się w tej hurtowni jakaś panienka, która zabrała umówiony tytoń, pozostawiając pisemne zamówienie bez podpisu. Tytoń ten miał być zapłacony dopiero w dwa dni później. Okazało się jednak, że osóbką tą była jakaś oszustka.

POŻAR W SZPITALU DLA OBŁĄKANYCH. We czwartek o godzinie 10 rano zawezwano telefonicznie warszawską straż ogniową do Drewnicy, gdzie mieści się szpital dla obłąkanych. Jak się okazało, w szpitalu wybuchł groźny pożar, który objął pawilon kuchenny i dwa skrzydła budynku szpitalnego. Po przybyciu straży ogniowej usunięto wszystkich chorych w liczbie 346 z sal szpitalnych i przystąpiono do akcji ratunkowej, która doprowadziła do zlokalizowania pożaru. Doszczętnie spłonął jedynie pawilon kuchenny. Straty obliczają na 85 tysięcy złotych. Należy dodać, że wśród obłąkanych przebywających w Drewnicy, znajduje się 28 niebezpiecznych furjatów. Wypadków z ludźmi na szczęście nie było.

OSTATNIE ŚLADY POMNIKA MURAWIEWA-WIESZATIELA. W Wilnie zostały ukończone prace nad usunięciem piedestału pomnika Katarzyny II. Obecnie magistrat przystępuje do usunięcia cokołu pomnika Murawiewa-wieszatiela, który za czasów caratu stał na placu Napoleona.

O POŻARZE W BORYSŁAWIU donoszą następujące szczegóły: W poniedziałek około północy wybuchł groźny pożar z niewiadomych powodów przy ul. Pańskiej, zamieszkałej przez najbiedniejszą ludność. Mimo akcji straży pożarnej i pomocy personalu technicznego z firmy „Fanto", sąsiadującej z miejscem pożaru, spłonęło 5 domów. Częściowo uratowano nędzne mienie pogorzelców, kilkadziesiąt osób zostało bez dachu nad głową w najtrudniejszych warunkach. Pożar ten zlokalizowany dopiero około 2 po północy, powinien być groźnem ostrzeżeniem dla władz rządowych i miejskich w kierunku udoskonalenia tak pogotowia ratunkowego jakoteż skompletowania przyborów ratowniczych. Przy sprzyjającym groźnemu żywiołowi wietrze, przy najbliższej sposobności mogą pójść z dymem całe dzielnice gęsto bez najmniejszego planu zabudowane. Misja prof. Kemmerera w czasie swego kilkugodzinnego zaledwie pobytu 15 bm. w Borysławiu wyrażała najwyższe zdumienie na widok tych nędznych cygańskich szałr, obok przepychu budynków możnowładców naftowych i firm. Rozniesie ona „sławę" naszego zagłębia po całym kulturalnym świecie.

PRZYPADKOWE ZASTRZELENIE OFICERA. W nocy z niedzieli na poniedziałek pporucznik Surówka z 2 pułku artylerji ciężkiej w Chełmie, pełniący służbę oficera inspekcyjnego garnizonu, obchodząc posterunki został postrzelony w krtań przez wartownika, stojącego przy magazynach mobilizacyjnych. Żołnierz tłómaczy się, że dawał kilkakrotnie wezwanie stój i że pporucznik Surówka zbliżał się pomimo tego do niego tak, że w myśl przepisów, zmuszony był oddać strzał. Ciężko rannego przewieziono do szpitala, gdzie, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

ECHA ZAJŚĆ W WŁOCŁAWKU. Dnia 16 i 17 sierpnia w sądzie okręgowym w Włocławku odbyła się rozprawa przeciwko oskarżonym o wywołanie zajść ulicznych w dn. 17 marca br. W wyniku rozprawy sąd skazał Józefa Nowakowskiego i Stefana Udałowskiego na 5 miesięcy więzienia, nadto czterech podsądnych na 4 miesiące więzienia, trzech na 3 miesiące, trzech na 2 miesiące, pięciu na 6 tygodni, oraz czterech na 1 miesiąc więzienia, z zaliczeniem wszystkim aresztu prewencyjnego. Z pośród czterech skazanych kobiet, dwom sąd zawiesił wykonanie kary na 2 lata. Jeden z oskarżonych, Władysław Dworakowski, został uniewinniony.

ROZSZERZENIE LINIJ TELEFONICZNYCH. W urzędzie pocztowym Janów koło Sokółki powiat Sokółka oraz w agencjach pocztowych Odryżyn powiat Drohiczyn Poleski, Międzyleś powiat Radzymin i Słobódka Zawierska, powiat Brasław zaprowadzono służbę telefoniczną i telegraficzną.

—ooo—

Z zagranicy

DZIENNIKARZE POLSCY ZAGRANICĄ. — W Berlinie ukonstytuował się syndykat dziennikarzy polskich, do którego przystąpili wszyscy przebywający w Berlinie korespondenci pism polskich.

BUDOWA POCZTY POLSKIEJ W GDAŃSKU. Roboty przy budowie gmachu polskiej poczty niedaleko dworca nadwiślańskiego w Nowym Porcie, posuwają się szybko naprzód. Parter jest już zupełnie gotów, a obecnie wykonany jest strop żelazno-betonowy. Budynek w bieżącym roku ma być pod dachem. Rozmiar budynku 70×23 mtr. Przy pracy zatrudnionych jest 54 ludzi na dwie zmiany.

FRANCJA ŻĄDA WYDANIA GEN. GAJDY. — Socjalno-demokratyczny „Duch Czasu" pisze, iż wedle doniesień dzienników, rząd francuski będzie żądał wydania spensjonowanego generała Gajdy pod zarzutem szpiegostwa. Rząd francuski dotąd żądania tego nie wysuwał, gdyż chciał wobec zaprzyjaźnionego państwa postępować lojalnie. Rząd francuski czekał, aż Rząd Gajdę jako prywatną osobę ścigać. (Wiadomość ta jest nieprawdziwa, gdyż żadne państwo nie wydaje swego obywatela, lecz w razie stwierdzenia winy samo go sądzi. Przyp. red.).

KATASTROFA SAMOLOTU PASAŻERSKIEGO. Samolot francuski, kursujący na linji Paryż-Londyn, lądując z powodu gęstej mgły pobliżu aerodromu w Lympne, zawadził o dach domu i rozbił się. Pilot i mechanik odnieśli ciężkie rany z pośród podróżnych jeden pasażer został zabity, 9 ciężko rannych, 3 lżej.

SAMOLOT — OLBRZYM. Fabryka samolotów w Detroit otrzymała polecenie zbudowania marynarskiego statku nadpowietrznego o powłoce metalowej. Statek ten ma zawierać 200 tysięcy stóp kubicznych gazu, długość jego będzie wynosiła 150 stóp, zaś średnica 53 stopy. Szybkość wynosić będzie 70 mil.

ZATONIĘCIE OKRĘTU. Prasa paryska donosi z Konstantynopola, że na morzu Czarnem zatonął parowiec turecki „Subania", przyczem zginęło 13 osób.

O WYBUCH W CSEPEL. „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Budapesztu: Z opinji wydanej przez rzeczoznawców w sprawie wybuchu amunicji w Csepel wynika, że eksplozję spowodowała ręka zbrodnicza, która przygotowała ją w najmniejszych szczegółach. Policja zapowiada na najbliższe dni sensacyjny zwrot w całej sprawie.

Przegląd społeczny

ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH WE WRZEŚNIU

18 sierpnia odbyło się kolejne posiedzenie zarządu głównego Funduszu Bezrobocia, na którem wydano przedewszystkiem opinję w sprawie przedłużenia akcji doraźnej pomocy bezrobotnym na m. wrzesień na dotychczasowych terenach i w dotychczasowych rozmiarach, oraz w sprawie wprowadzenia tej akcji na nowych terenach. Odpowiednia decyzja zapadnie na jednem z najbliższych posiedzeń rady ministrów.

Następnie przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie komisji organizacyjnej i regulaminowo-budżetowej, które działały w m. lipcu na prawach zarządu głównego. Komisje te przyjęły cały szereg wniosków, w sprawie przedłużenia akcji ustawowej do 17 tygodni, oraz zatwierdziły budżety na m. lipiec i sierpień.

Omawiano również sprawę ewentualnemu uchylenia t. z. sezonu martwego dla robotników sezonowych. Polecono dyrekcji zebranie odpowiednich materjałów. Według obecnego ustawodawstwa, sezon martwy rozpoczyna się 1 grudnia i kończy 1 czerwca i w tym okresie robotnicy sezonowi nie otrzymują zasiłków.

Wreszcie uchwalono przedłużyć do 17 tygodni okres wypłat zasiłków ustawowych w następujących miejscowościach: w m. Kaliszu, m. Opatówku, pow. piotrkowskim i radomskowskim, m. Radomiu, pow. iłżeckim i koneckim, m. Ostrowcu, pow. opatowskim, łuninieckim, **bialskim, żywieckim, wadowickim, tarnowskim**, m. Poznaniu, m. i pow. Gniezno, oraz pow. chodzieskim i rybnickim.

—ooo—

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ZBROJOWNI KRAKOWSKIEJ

W środę 18 bm. odbyło się w Domu Robotniczym liczne zgromadzenie robotników zakładów wojskowych i zbrojowni, na którem tow. **Węglowski i Kruczkowski** zdali sprawozdanie z poczynań Związku około uruchomienia pracy przez **pełny tydzień i podwyżki obecnych bardzo mizernych płac**, tow. **Draczyński** zdał sprawozdanie z przebiegu i rezultatów konferencji delegatów z min. skarbu p. Kiarnerem.

Po wyczerpaniu tych spraw tow. **Bocian** z ramienia Rady Związków zawodowych obszernie omówił potrzebę zbudowania **silnej organizacji, opartej o jedność z całą klasą robotniczą**. Mówca wykazał bezprogramowość i bezideowość oraz nieuczciwość przywódców grupki opozycjonistów z lewicy, **która przed wyborami** znalazła m. in. siedlisko i w zbrojowni. Milczący opozycjoniści znajdujący się na sali wkońcu **zaczęli się bronić i usprawiedliwiać, dlaczego wystawili odrębną listę do wyborów**. Po odpowiedzi, jaką dał im tow. Bocian, uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzeni robotnicy Zbrojowni **przyjmują do zatwierdzającej wiadomości** sprawozdanie tow. Węglowskiego z zabiegów około utrzymania pełnego tygodnia pracy.

Zgromadzeni oświadczają, że stać będą w szeregach Zw. zawod., wierni uchwałom kongresów Zw. zawod. i Kom. Centralnej.

Jednocześnie zgromadzeni oświadczają, że przy wyborach do Kasy chorych oddali głosy na listę nr. 1, **gdyż byli wprowadzeni w błąd** przez różnych agitatorów — jednak ogół robotników nie ma nic wspólnego z grupą rozbijaczy lub jej przybudówkami w rodzaju „opozycji" pod różnemi nazwami."

—ooo—

900 BEZROBOTNYCH GÓRNIKÓW W POW. BĘDZIŃSKIM ZOSTAŁO POZBAWIONYCH ZAPOMÓG!

W pow. Będzińskim, gm. Bobrowniki, wyłączono 900 bezrobotnych górników od pobierania zasiłków i już w tę sobotę mają tych zasiłków nie otrzymać.

Wśród robotników panuje z tego powodu straszne wzburzenie.

Podobno zarządzenie to spowodowane zostało uchwałą Rady Ministrów.

Domagamy się wyjaśnień w tej sprawie.

Przedłużenie ustawy przeciw lichwie żywnościowej

Warszawa, 19 sierpnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało projekt ustawy w sprawie **znowelizowania ustawy o zabezpieczeniu podaży artykułów powszechnego użytku**, która to ustawa ta **traci moc obowiązującą w październiku br.** Zamiarem ministerstwa spraw wewnętrznych jest **przedłużenie mocy ustawy jeszcze na czas dalszy.** Projekt ministerstwa spraw wewnętrznych będzie rozpatrywany przez komitet ekonomiczny Rady ministrów.

Przegląd gospodarczy

—o—

JEDNOLITY PODATEK LOKATORSKI

Warszawa, 19 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Jak w Rolach poinformowanych twierdzą, mają obecne podatki lokatorskie być zamienione na **jednolity podatek państwowy od lokali w wysokości 8% od czynszu przedwojennego.** Podatek ten ma być rozdzielony w następujący sposób: połowa, tj. 4% na rzecz miast 2% na państwowy fundusz rozbudowy, 2% na fundusz kwaterunkowy dla wojska. Nowy podatek ma zacząć obowiązywać wstecz od 1 sierpnia br., a płatny będzie kwartalnie z góry.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 19 sierpnia (PAT). Dolary 9.02, 9.04, 9.—.

Związki i zgromadzenia

—o—

WYDZIAŁ KRAKOWSKIEJ RADY ROBOTNICZEJ PPS odbędzie w piątek 20 bm. o godz. 7 wieczór posiedzenie. Uprasza się o bezwarunkowe i punktualne przybycie. Sprawy bardzo ważne.

Prezydjum.

W ROCZNICĘ ŚMIERCI towarzysza dra Borysa Joffego odbędzie się w niedzielę 22 sierpnia o godzinie 2 popoł. **uroczystość żałobna** na cmentarzu żydowskim, na którą zaprasza

Krakowski Komitet Ogólno-żyd. Związku Robotniczego (Bund).

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE STOLARZY odbędzie się w niedzielę 22 sierpnia o godz. 10 rano w sali Domu Robotniczego (Dunajewskiego 5). Zarząd wzywa ogół stolarzy krakowskich o jaknajliczniejsze przybycie.

SEKCJA MANDOLINISTÓW. Przy RKS Legia powstała sekcja mandolinistów. Zgłoszenia nowych członków przyjmuje się we wtorki i piątki od godziny 7—9 wieczór, w sekretarjacie klubu, ul. Dunajewskiego 5, III piętro.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Królowa fal".
Sobota: „Madame Pompadour".

KINOTEATRY

Nowości: „Wampirzyca".
Promień: Uciemiężeni, dramat w 2 serjach razem.
Reduta: Messalina, 2 serje w 12 aktach.
Sztuka: „Ślub, którego nie było".
Uciecha: „Jak ćmy do światła", dramat w 8 aktach, oraz komedja w 2 aktach.
Wanda: „Czy miłość jest grzechem".
Warszawa: „Mąż przeciw żonie".

Minister Kwiatkowski o gospodarczem położeniu Polski

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 19 sierpnia.

Minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski udzielił wywiadu przedstawicielom pracy. Z wywodów ministra wynika, że ocenia on ogólną sytuację handlową Polski za **pomyślną**. Z powodu szczególnie pomyślnej konjunktury — mówi minister — zdołaliśmy zrobić oszczędności i powiększyć kapitał. Oszczędności są poważne, **w miesiącu lipcu nadwyżka eksportu nad importem wyraża się cyfrą 11 miljonów dolarów.**

W miesiącu lipcu wywoziliśmy głównie: **artykuły spożywcze**, okrągło za sumę 6 miljonów dolarów, drzewo i wyroby drzewne za 4 miljony dolarów, wreszcie węgiel i produkty naftowe, których **wywieźliśmy** okrągło za 8 miljonów dolarów.

Drzewa i wyrobów drewnianych wywieźliśmy w lipcu prawie za 800 tysięcy dolarów więcej niż w czerwcu.

Wartość **wywiezonego** w lipcu węgla, w stosunku do czerwca, **podwoiła się.**

Na poprzednim poziomie utrzymał się eksport materjałów włókienniczych (około miljon 300 tys. dolarów) oraz eksport metali i wyrobów metalowych (około 2 miljony dolarów). W tym stopniu ożywia się całe nasze życie gospodarcze.

Pomyślna obecna konjunktura handlowa Polski, kryje jednak — zdaniem ministra Kwiatkowskiego — dwa poważne niebezpieczeństwa: pierwsze z nich tkwi w psychice polskiej, skłonnej do wiary, że właśnie obecnie nadszedł czas do wyrównania wszystkich pretensyj i zrealizowania wszystkich postulatów gospodarczych i to przy wydatnej pomocy państwa. Drugie niebezpieczeństwo widzi minister **w zwyżkowaniu złotego.** Minister Kwiatkowski jest zdania, że gwałtowna rewaloryzacja, bez silnej obniżki wszystkich cen jest **śmiertelnem niebezpieczeństwem dla przyszłości gospodarczej każdego kraju.**

Nie mam dość jasnych i dość mocnych słów — mówił p. Kwiatkowski — by ostrzegać codziennie całe życie gospodarcze przed dokonywaniem podwyżek, w szczególności zaś **podwyżek cen artykułów pierwszej potrzeby.**

Analogicznie uważam — zakończył minister — **wszelkie lokauty i strajki za objaw ogromnie szkodliwy,** któremu wszystkie siły społeczne powinny się przeciwstawić.

Niemcy ustępują w sprawie wyboru Polski do Rady Ligi?

Berlin, 19 sierpnia. (PAT) „Nacht Ausgabe“ donosi, że w sprawie reorganizacji Rady Ligi narodów toczą się bardzo ożywione rokowania dyplomatyczne między Londynem, Paryżem, Rzymem, Madrytem i Berlinem. O przebiegu tych rokowań dyplomacja zachowuje **najściślejszą tajemnicę.** Niemiecki minister spraw zagranicznych Stresemann odbył przed kilku dniami rozmowę z ambasadorem angielskim lordem d'Abernonem. — W najbliższem otoczeniu kancl. Rzeszy panuje — jak twierdzi pismo — pogląd, że Niemcy mogą ostatecznie zgodzić się na przyznanie Hiszpanji stałego miejsca w Radzie. **Także i Polsce mogłaby Liga narodów okazać dalekoidące względy.** — „Nacht Ausgabe“ dopatruje się w tej rzekomej skłonności rządu niemieckiego do kompromisu, sprzeczności z dotychczas zajętem stanowiskiem i domaga się kategorycznie wyjaśnienia.

ZMIANA PORZĄDKU OBRAD

Morawska Ostrawa, 19 sierpnia. (PAT) „Morgen Ztg“ donosi z Genewy, że sekretarjat Ligi narodów zakomunikował zmianę porządku prac Ligi narodów. Komisja do rozdziału miejsc zbierze się 30 bm., natomiast 41 posiedzenie Rady Ligi narodów rozpocznie się nie 3 września, jak było postanowione, lecz **2 września,** w którym to dniu zbierze się też komitet finansowy, celem zajęcia się **położeniem** finansowem Gdańska.

RUMUNJA TEŻ CHCE MIEJSCE W RADZIE

Wiedeń, 19 sierpnia. (PAT) Wedle doniesień rząd rumuński miał postawić swą kandydaturę do niestałego miejsca w Radzie Ligi. Zdaje się, że chodzi tu o miejsce Benesza, który wraz z szwedzkim przedstawicielem dymisjonował, aby dla Polski uczynić miejsce, przyczem drugie miejsce miała dostać Holandja. Kompromis ten **rozbił się** nie wskutek ówczesnego protestu brazylijskiego przeciw niemieckiemu miejscu w Radzie, lecz skutkiem **troski Polaków,** że zgromadzenie ogólne może mimo układów Polski nie wybrać.

OBAWY ANGIELSKIE

Londyn, 19 sierpnia. (PAT) Koła wpływowe Londynu wyrażają obecnie obawę, że obstawanie Hiszpanji przy otrzymaniu stałego miejsca w Radzie Ligi narodów **wzmocni niewątpliwie stanowisko Polski,** z powodu czego należy się obawiać **powstania nowej różnicy zdań pomiędzy Francją a Niemcami.**

JESZCZE JEDEN CZŁONEK DELEGACJI POLSKIEJ

Warszawa, 19 sierpnia. **(Tel. wł.** „Naprzodu“). Naczelnik wydziału prawnego w ministerstwie spraw zagranicznych p. Leon Babiński, wyjeżdża do Genewy, jako doradca prawny delegacji polskiej.

Dzisiaj złożył wizyty pożegnalne poseł japoński w Warszawie p. Sato, który wyjeżdża do Genewy na sesję jesienną Ligi narodów.

Początek rokowań w strajku angielskim

Londyn, 19 sierpnia (PAT). Po wczorajszem posiedzeniu komitetu wykonawczego górników ogłoszony został komunikat donoszący, że wydane zostało zarządzenie, aby dziś przedstawiciele komitetu wykonawczego spotkali się z przedstawicielami właścicieli kopalń.

Londyn, 19 sierpnia (PAT). Sekretarz generalny związku górników Coock wystosował do stowarzyszenia właścicieli kopalń pismo, w którem proponuje, **by rokowania toczyły się między komitetami wykonawczemi obu obozów,** przyczem zaproponował dzień dzisiejszy jako termin wznowienia narad. W kołach rządowych oświadczają, że jakkolwiek ministrowie bezpośrednio zainteresowani w konflikcie zawiadomieni zostali o uchwale wczorajszej konferencji związku i o terminie wznowienia rokowań, to jednak oficjalnej propozycji wzięcia udziału w tych rokowaniach rząd jeszcze nie otrzymał. Gdyby jednak delegacja przemysłowców wyraziła pragnienie, by konferencji przewodniczyła osoba neutralna, wówczas **rząd zgłosi swój udział z całą gotowością.**

POŚREDNICTWO RZĄDU W STRAJKU

Londyn, 19 sierpnia (AW). „Daily Telegraph“ komunikuje, że zaproszenie na konferencję wysłane przez sekretarza Cooka do właścicieli kopalń **nie zawiera żadnych warunków.** Tematem dyskusji będzie **ustalenie polityki w poszczególnych rewirach węglowych.**

Skoroby rokowania te spełzły na niczem, to rząd wystąpi w **roli pośrednika.** Na posiedzeniu konserwatystów w Swansea wyraził Churchil nadzieję, że konflikt zostanie wkrótce zażegnany, zastrzegł się jednakże, że rząd **nie** będzie udzielał żadnych subsydjów.

Sprawa floty handlowej

UTWORZENIE PRZEDSIĘBIORSTWA OKRĘTOWEGO PRZY UDZIALE PAŃSTWA

Warszawa, 18 sierpnia. (AW) Na ostatniej konferencji w prezydjum Rady ministrów, w której wzięli udział premjer Bartel, minister przemysłu i handlu, kolei, robót publicznych, oraz reprezentanci ministerstwa spraw zagranicznych i ministerstwa spraw wewnętrznych.

Minister przemysłu i handlu zreferował dotychczasowe wyniki wysiłków podjętych przy pomocy rządu, **nad budową własnej floty handlowej.**

Rezultaty te są **minimalne,** posiadamy bowiem zaledwie **2 statki o 1000 tonn pojemności.**

Stwierdzono konieczność budowy floty handlowej, powołując dla opracowania projektu dalszej budowy polskiej marynarki handlowej specjalną komisję, pozostającą pod przewodnictwem ministra handlu i przemysłu, w której wezmą udział ministrowie skarbu, kolei i robót publicznych.

Komisja ma między innemi rozpatrywać **projekt zorganizowania przedsiębiorstwa w porozumieniu ze stoczniami gdańskiemi, któreby zobowiązało się zbudować 18 statków o pojemności 76.000 tonn w ciągu 3 lat.** Przedsiębiorstwo będzie miało swe linje okrętowe tylko na morzu Bałtyckiem i Północnem.

TELEGRAMY

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW

Warszawa, 19 sierpnia (PAT). Wczoraj w prezydjum odbyło się pod przewodnictwem premjera posiedzenie Rady ministrów. — Dyskutowany był projekt ministra spraw wewnętrznych, dotyczący **polityki rządu w sprawach mniejszości narodowych.** Po dyskusji ogólnej wniosek ministra spraw wewnętrznych został przekazany komitetowi politycznemu Rady ministrów. Następnie na propozycję ministra skarbu Rada ministrów uchwaliła przyznać gminie miasta stołecznego Warszawy dodatkowo pożyczkę na zatrudnienie bezrobotnych w kwocie 400 tysięcy złotych płatnych w miesiącu bieżącym.

ZNOWU POGŁOSKI O USTĄPIENIU GENERWOJEWODY

Warszawa, 19 sierpnia (AW). Stanowisko wojewody nowogródzkiego objąć ma p. Zygmunt Beczkowicz, zaś gen. Januszajtis miałby powrócić do czynnej służby wojskowej.

O MONOPOL TYTONIOWY

Warszawa, 19 sierpnia. (Tel. wł. „Naprzodu“). Premjer Bartel zainteresował się bliżej sprawą monopolu tytoniowego i wystosował list do ministra skarbu Klarnera z żądaniem przedstawienia mu bilansu monopolu za rok 1925, oraz szczegółowych informacyj dotyczących gospodarki monopolu w roku 1926.

SPRAWY GÓRNEGO ŚLĄSKA

Warszawa, 19 sierpnia. (Tel. wł. „Naprzodu“). Dzisiaj o godzinie 10 przed południem odbyła się na Zamku konferencja dotycząca całokształtu **stosunków górnośląskich.** W konferencji wzięli udział: prezydent Rzplitej, premjer Bartel, oraz ministrowie Młodzianowski i Kwiatkowski. Referat o sytuacji na Górnym Śląsku wygłosił wojewoda śląski p. Bilski.

STOSUNKI POLSKO-GDAŃSKIE

Gdańsk, 19 sierpnia (PAT). O pobycie delegacji senatu gdańskiego w Warszawie donoszą pisma tutejsze: Delegacja gdańska w składzie wiceprezesa senatu Gehla i senatora dra Volkmanna udała się na zaproszenie ministra skarbu Klarnera do Warszawy. W poniedziałek delegacja odbyła kilkugodzinną konferencję z ministrem skarbu, prezesem izby skarbowej Raścińskim i radcą legacyjnym komisarjatu generalnego w Gdańsku **p.** Lalickim. Według doniesień pism gdańskich minister skarbu oświadczył, że zaprosił do Warszawy delegację gdańską w tym celu, **aby nawiązać z nią bezpośredni kontakt i zapoznać się z jej opinją** tak, by następnie móc pozostawić delegacji polskiej jaknajszerszą swobodę w rokowaniach.

Dzienniki gdańskie podkreślają, że w czasie narad warszawskich, z obu stron ujawniła się **dobra** wola w kierunku możliwie najrychlejszym załatwienia spraw będących przedmiotem konferencji.

TRAKTATY PRZYJAŹNI I ICH PRZECIWNICY

Paryż, 19 sierpnia (PAT). „Chicago Tribune“ donosi, że Litwinow polecił ambasadorowi paryskiemu, Rakowskiemu, zaprotestować przeciw układowi francusko-rumuńskiemu. Rząd rumuński uważa ten protest za manewr zwrócony przeciw akcji generała Averescu w Rzymie.

Wiedeń, 19 sierpnia (PAT). Pisma donoszą z Londynu: Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph“ donosi, że prawdopodobnem jest obecnie zawarcie paktu włosko-tureckiego. Idzie tu o układ przyjaźni oraz o układ handlowy, jakie Turcja zawarła w ostatnich dwóch latach z rozmaitemi państwami.

POMOC DLA BEZROBOTNYCH ARTYSTÓW W BERLINIE

Berlin, 19 sierpnia (PAT). Magistrat miasta Berlina uchwalił wyasygnować jako **doraźną pomoc dla głodujących artystów kwotę 50.000 mk.**

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA

Wiedeń, 19 sierpnia (PAT). Pisma wiedeńskie donoszą z Brunswick, że na linji **Berlin—Kolonja nastąpiła tej nocy wielka katastrofa kolejowa.** Mianowicie pociąg pospieszny, który opuścił Berlin o godzinie 10.35 wieczór wykoleił się w pobliżu stacji Leiferde.

Lokomotywa oraz 78 wagonów **wyskoczyło ze** szyn. Ósmy wagon najechał na 6-ty, zniszczywszy go zupełnie. **Dotychczas stwierdzona liczba zabitych wynosi 12 osób,** rannych zaś przeszło 30. Katastrofę tę należy przypisać zbrodniczemu zamachowi, mianowicie jacyś niewyśledzeni sprawcy rozśrubowali szyny.

Afera Banku dyskontowego w Bydgoszczy

Dalsze szczegóły co do działalności aresztowanego dra Samborskiego

„Gazeta Bydgoska" omawia sprawę banku dyskontowego, oświetlając ją następująco:

„Będący od 2 lat w likwidacji bank dyskontowy, posiada trzech likwidatorów. Jednym z nich jest dr. Sawicki, prokurent firmy „Wisła", która, jako główny akcjonarjusz banku, szczególnie interesuje się jego losem i dlatego delegowała na jednego z likwidatorów zaufanego swego urzędnika.

Zarzuty główniejsze, na podstawie których sędzia śledczy zawiesił nad drem Sawickim areszt, są takie:

1) dr. Sawicki sprzedał inż. Christmannowi 16.060 akcyj firmy „Hadroga" po cenie 80 groszy za akcję, biorąc wzamian 1.000 sztuk akcyj banku „Stadthagen" po cenie 12.50 złotych i obciążając resztą należności konto p. Christmanna. Czy na tej transakcji bank stracił, czy zarobił, trudno sądzić bez oceny rzeczoznawców, którzy niewątpliwie przy rozprawie głównej w sądzie wydadzą swoją dokładną opinję.

2) Wkońcu 1924 r., potrzebując pieniędzy na wypłatę depozytów, po które klijenci rzucili się żywiołowo wobec wiadomości o likwidacji banku dyskontowego, władze banku, względnie likwidatorzy zmuszeni byli szukać pożyczki. Po dłuższych zabiegach udało się za pośrednictwem niejakiego Witoszyńskiego uzyskać 27 listopada 1924 r. pożyczkę 150 tysięcy guldenów w Girobanku — w Gdańsku pod zabezpieczenie wekslowe i hipoteczne na domu Tow. „Wisła" w Gdańsku. Weksel był na 3 miesiące z zapewnieniem jednak prolongaty na następne 3 miesiące. Procent łącznie z prowizją wynosił 4 i pół proc. miesięcznie, pod odliczeniu więc procentu za 3 miesiące, prowizji Witoszyńskiego za 6 miesięcy i kosztów do banku dyskontowego wpłynęło 117.590 guldenów gdańskich. — Ponieważ bank nie był w możności zapłacić pożyczonej sumy po upływie pół roku, Witoszyński wyrobił dalszą prolongatę, do listopada 1925 r., na tych samych warunkach. Prowizja Witoszyńskiego za przeprowadzenie tej transakcji wyniosła ponad 30.000 guldenów. Sędzia więc pociąga tu do odpowiedzialności Witoszyńskiego za lichwiarską prowizję, Sawickiego zaś za współdziałanie. Witoszyński jest z rozkazu sędziego śledczego pod aresztem.

3) Bank zabiegał w roku 1925 o podniesienie redyskonta w ministerjum przemysłu i handlu oraz w banku polskim. Ponieważ kierownicy banku nie wiedzieli, jak należy zabiegać w tej sprawie, skorzystali z pośrednictwa dra Samborskiego, który po wyrobieniu podwyżki redyskonta o 30.000 zł., otrzymał od banku prowizję w wysokości 12.000 złotych. Samborski osadzony jest w areszcie śledczym.

4) Za starania o dalsze podwyższenie redyskonta otrzymał niejaki Jagniątkowski sumę prowizyjną w wysokości 10.000 złotych. Jagniątkowskiego nie aresztowano.

To są główne zarzuty, z powodu których osadzono w areszcie Sawickiego, Witoszyńskiego i dra Samborskiego. Prowadzący śledztwo sędzia Bromirski zarządził również aresztowanie Leona Figla, wiceprezesa rady nadzorczej banku dyskontowego i naczelnego dyrektora firmy „Wisła" oraz inż. Christmanna, prokurenta firmy „Wisła". Jednak Fligiel i Christmann wypuszczeni zostali na wolność".

Polski sport robotniczy na Śląsku czeskim

Pod rozwagę naszym robotniczym klubom sportowym

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Trzyniec, 18 sierpnia.

Początki sportu polskiego sięgają kilku lat wstecz, do czasów plebiscytu, kiedy to sport wzbudził ogólne zainteresowanie u wszystkich warstw społecznych. Jako jedna z najgłówniejszych gałęzi sportu, przyjęła się na Śląsku piłka nożna. Powstawały różne kluby, przeważnie robotnicze, stając się po największej części sekcjami stow. „Siła". Wszystkie te kluby ujął później w karby organizacji sportowej, założony PZPN dla Czechosłowacji, podporządkowawszy je i samego siebie CAF w Pradze, przez co Związek postawił się na równi z innonarodowymi Zw. fotb. w republice, tak też jest traktowany, **mając w zarządzie tej najwyższej instytucji sportowej w Czechach swych pełnomocnych zastępców.**

Pomiędzy temi wszystkiemi klubami wyróżnia się KS „Siła" Trzyniec, który u klubów inn. narod. cieszy się **ogromną sympatją** i spotykając się jedynie z drużynami **pierwszej klasy,** przywłaszczył sobie sposób gry, jaki jest typowy dla drużyn czeskich. **Jest to zasługa przedewszystkiem dobrego zarządu klubu,** na czele którego stoi znany ze swej wszechstronnej działalności nestor ruchu robotniczego na Śląsku, tow. **Piotr Kormilo.**

Najbardziej zajmującemi atrakcjami są każdoroczne zawody pomiędzy miejscowymi rywalami, tj. czeskim klubem (SK Trinec) i niemieckim (DSV Trzynietz). Dla urozmaicenia i spotęgowania zainteresowania się sportem piłkarskim ludności miejscowej, darowała w roku ubiegłym F-a. Bol. Moravec, **srebrny puhar wędrowny, o który drugi rok z rzędu odbyły się zawody pomiędzy wyżej** [redacted]

Pierwsze zawody o puhar w r. 1925 wygrała „Siła", **bijąc Czechów 2:0, Niemców zaś 4:0 i zdobyła puhar na rok 1925. Lecz i w tym roku zawody te wypadły dla „Siły" pomyślnie, a mimo różnych usiłowań, wzmocnień przeciwnych klubów przez ściąganie nowych graczy „Siła" obroniła w tym roku swą pozycję, wygrywając puhar za 1926 r. z Niemcami 1:0, z Czechami zaś 4:1.**

Tem zwycięstwem zdobyła „Siła" poraz drugi puhar. Jedenastka jej w tych zapasach potwierdziła, że **jest pierwszoklasową zawsze i zadokumentowało przewagę nad Niemcami i Czechami w Trzyńcu.**

Życzeniem tedy naszem, polskich sportowców jest, aby rodzime kluby, z poza kordonu granicznego, **nawiązywały kontakt z wspomnianym KS „Siła" Trzyniec, a z gry zawsze będą zadowolone.** Toteż **RKS „Legia" Kraków,** starający się o zapasy z „Siłą" Trzyniec w Krakowie na sezon jesienny, przyczyni się dużo do zbliżenia się pomiędzy robotniczemi klubami polskiemi Czechosłowacji i Polski.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZOD"!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).